

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stepową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

Kraków dnia 28 Grudnia.

— *Coś, Ktoś i Jakiś* — Korespondent do *Dziennika Poznańskiego*, usiłują podnieść piłkę w nudnopomnej sprawie p. Sabowskiego *Pół Miliona* itd. itd. Niepodnosilibyśmy tej piłki a raczej tej piły, gdyby nie konieczność sprostowania mylnych zupełnie twierdzeń *Cosia, Ktosia i Jakosia*, które w błąd mogą wprowadzić publiczność, autorów dramatycznych i czytelników *Dziennika Polskiego* i *Dziennika Poznańskiego*. Przyznać musimy, że *Coś i Ktoś* są w całej tej sprawie przy najmniej, krotofilnymi, lekkimi, wesołymi nawet trzpiotowatymi, ale zato *Jakiś*, jest w przerażający sposób ponurym, tragicznym i żalobnym!! Jego zdaniem, dla tego, że zarząd nie chce, czy nie może wystawić — nie wchodzimy w to — sztuk, czy też jednej sztuki p. Sabowskiego — nie wchodzimy w to także — widzi on zagrożoną całą przyszłość literatury dramatycznej w Polsce i jak Jeremiaszowi wyrzywa mu się ze zbolanej piersi, głęboki lament nad losem sponiewieranych narodowych autorów dramatycznych. Rzuci dalek przekleństwo na p. Koźmiana za przyjęcie w podobnych warunkach zarządu teatru, namawia członków komisji doradczej, aby złożyli mandaty, a komisję konkursową, aby odesłała wszystkie nadesłane sztuki na konkurs, bez wydania o nich sądu, dla tego, że p. Koźmian nie chce czy nie może przedstawiać sztuk, czy też jednej sztuki p. Sabowskiego; z tą *Jakiś*, wyprowadza ogólny wniosek, że w tych warunkach, nie mogą się pojawiać dobre sztuki dramatyczne, i tym jedynym faktem usiłuje wytłumaczyć niedołętność naszej dramatycznej literatury; przesady te i potworne twierdzenia, idą w tym tonie *Crescendo* jak kwestya Basilia o potwarzy, z dodatkiem końcowym, że żaden autor nie powinien ani na konkurs, ani też zarządowi przysłać do przedstawienia utworów dramatycznych, gdyż nie można wiedzieć, którzy autorowie skazani są w teatrze krakowskim na banicję.

Otóż przedewszystkiem musimy sprostować fakta.

Przypuszczamy, że zarząd nie chce, czy nie może wystawić jednej lub też wszystkich sztuk p. Sabowskiego; przypuszczamy, że p. Koźmian popełnia tu — czy to przez koleżeństwo, czy też wskutku zobowiązania — względem p. Sabowskiego niesprawiedliwość, niedającą się niczem naprawić; to nawet w tym wypadku, któż upoważnionym jest do wnoszenia ztąd i rozgłaszania mylnie po dziennikach, że są i inni autorowie dramatyczni, których utwory bezwzględnie odrzucane będą przez zarząd teatru krakowskiego? Kto sumiennie może podobne brednie drukować? kto stawiać bezpodstawne twierdzenia? Tu właśnie kończy się dobra wiara, a zaczyna się potwarz.

Nie ma na świecie reguły bez wyjątku; przypuścimy, że w tym wypadku, wyjątkiem jest p. Sabowski. Co upoważnia kogokolwiek, a przedewszystkiem pisma publiczne do ogłoszenia, że wyjątek stał się regułą? Co? Chyba zła wiara, lub złośliwa chęć szkodenia publicznej instytucji; albo może prywatnie. Wyprowadzenie zaś z niemożności zarządu, dla tych lub ówych powodów, wystawienia sztuk p. Sabowskiego, wniosku, o grożącym upadku literaturze dramatycznej w Polsce, jest śmiesznością tak potężną, że dość nam ją zapisać.

Niech się tylko ukazą prawdziwie znakomite sztuki, a żadne zapory i przeszkody, nie zdołają je od sceny odsunąć. Niech na przykład ktoś napisze sztukę, choćby tylko taką, jak *Śluby Panieńskie*, a wątpimy bardzo, aby proskrypcja, gdyby istniała, mogła się długo utrzymać. Byłby to potężny dla dobrej sprawy argument lepszy, jak czeze rekryminacie.

Co się tyczy konkursu, to nie wiemy do prawdy, zkąd i dla czego pp. *Coś, Ktoś i Jakiś* uroili sobie, że p. Sabowski, nie może ubiegać się o nagrodę hr. *Łubińskiego i Zarządu*. Widoczna tu dążność otoczenia się ową znaną powszechnie aureolą męczeństwa, choćby teatralnego. Otóż warunki owego konkursu ogłoszonymi zostały w dziennikach przez Dyrekcyę; w tych warunkach nie było wcale mowy o usunięciu od konkursu sztuk p. Sabowskiego, a więc jak dwa a dwa cztery, p. Sabowski może ubiegać się o pierwszą, o drugą i o obydwie razem nagrody tegorocznego konkursu, a tem samem jak dwa a dwa cztery, nie ma męczeństwa. Prosimy więc, bardzo prosimy, o dobrą, o godną nagrodę sztukę, a więcej ona przyniesie korzyści literaturze dramatycznej polskiej, jak sztuczne jeremiady o grożących jej niebezpieczeństwach *Cosia, Ktosia i Jakosia*. Gdyby zaś sztuka p. Sabowskiego uwieńczona, nie mogła być grana na tutejszej scenie za obecnego zarządu, to na tem najgorzejby wyszedł tylko zarząd, który z własnej kieszeni daje 300 zlr. na konkurs; za to jednak zdaje nam się, nie należy się na niego napadać w biały dzień i na bitym gościńcu.

Co się tyczy objęcia teatru przez p. Koźmiana pod temi lub owemi warunkami, to nie wiedząc wcale jakimi one są, przypuścimy na chwilę, że twierdzenia pod tym względem pp. *Cosia Ktosia i Jakosia* są prawdziwemi, a wtedy kwestya tak się nam przedstawi. Starać się o urządzenie w Krakowie dobrego teatru, któryby jednak nie mógł przedstawiać sztuk p. Sabowskiego, lub też pozostawić dawny teatr, lecz także bez możliwości przedstawienia sztuk p. Sabowskiego. Dylemat jasny, a w nim — zdaniem naszym — najzupełniejsze uniewinnienie zarządu, nawet na przypadek twierdzeń *Cosia, Ktosia i Jakosia*.

Co się tyczy odcienia między *Dyrekcją* a *Zarządem* żałujemy, że *Ktoś* nie chce pod tym względem widzieć rzeczywistości i nie chce wiedzieć o tem, o czem *Zarząd* wie przecie najlepiej.

W końcu i po całym poprzednim wywodzie wolno się nam zaiste zapytać wszystkich ludzi dobrej wiary, co temu wszystkiemu winien zarząd i p. Koźmian, czy ten działa pod wpływem zobowiązań, czy też koleżeństwa, w sytuacji stworzonej w każdym razie, nie przez niego, i czy godzi się tenże zarząd i teatr, z tego powodu tendencyjnie dyskredytować?

— Mieliliśmy już sposobność zwrócenia uwagi czytelników na kłamstwa *Kuryera Warszawskiego* o teatrze krakowskim. W jednym z ostatnich numerów tego pisemka czytamy: Odkąd p. Richter objął reżyserję grano *Otella, Ryszarda III, Zbójców, Fru-Fru* (sic) *Miłość i Intryga, Klavigo*. Otóż jak wiadomo z tych sześciu wymienionych sztuk, grano dopiero dwie *Otella i Intryga i Miłość*; tak więc prawda w *Kuryerze Warszawskim* o teatrze krakowskim, ma się do kłamstwa, jak dwa do sześciu.

— Onegdaj po ciężkiej chorobie, zakończył życie hr. Aleksander Przeddziecki, w lokalu Resursy pod Krzysztoforami. Zostawiamy in-

nym piśmom podniesienie prawdziwych i nie małych zasług czcigodnego zmarłego, my zaś tylko zapiszemy, że był to wielki znawca w rzeczach teatralnych, że się niemi gorliwie zajmował i że szczególną okazywał życzliwość w ostatnich czasach dla teatru krakowskiego. W naszym świecie teatralnym, śmierć hr. Przeddzieckiego wywołała głęboki i szczerzy żal. Hr. Przeddziecki był tłumaczem kilku wybornych sztuk francuzkich i angielskich; próbował także sił w oryginalnych utworach dramatycznych.

— We wtorek zamiast zapowiedzianego *Hamleta* odegrano *Wujaszek całego świata* i *Josia płacze, Jaś się śmieje*, a to z powodu nagłego zapadnięcia na chrypkę p. Ładnowskiego Bol., który, jak wiadomo, miał wystąpić w roli Hamleta. Drugi to już raz w krótkim czasie, jak słabość artystów staje na przeszkodzie w przedstawieniu *Hamleta*, a trzeba znać nieco stosunki teatru krakowskiego, aby zrozumieć, o ile podobne wypadki psują repertuar i ile zarządowi stwarzają trudności. Publiczność jednak tak jest łaskawa, że we wtorek pomimo zmiany arcydzieła Szekspira na komedję Benedixa i operetkę Offenbacha, teatr był przepelniony.

— W sobotę podobno *Statysta* Krasickiego.
— W piątek wieczór ma się odbyć jeneralna próba *Konfederatów* Mickiewicza.

ROZMAITOŚCI.

— Dnia 23 z. m. Akademia francuzka rozdawała nagrody Monthyona za cnotę.

— Jedna z najnowszych powieści Emila Gaboriau, p. t. *La clique dorée*, wyjdzie niabawem w przekładzie polskim.

— Mer okręgu paryzkiego p. Cheronnier napisał 5-aktową operę, p. t. *Les amours sublimes*.

— Skrzypek Taborowski koncertuje obecnie we Wrocławiu.

— Śpiewaczka Lucca występowała w Petersburgu w roli Zerliny w *Don Juanie* z wielkiem powodzeniem.

— Książę Poniatowski utraciwszy z upadkiem cesarstwa francuzkiego krzesło senatorskie z przywiązaną do niego roczną pensją 30,000 fr. zamierza szukać teraz szczęścia na polu muzycznym. Należy on do liczby kandydatów ubiegających się o miejsce opróżnione przez śmierć Aubera z Akademii sztuk pięknych.

— Redakcyja czasopisma czeskiego *Narodni listy* zbiera składkę na kupno domu, w którym urodził się Jan Huss.

— Z dniem 15 grudnia zacznie wychodzić w Londynie czasopismo polskie, p. t. *Nowiny z wychodźstwa i kraju*; pojawiać się będzie dwa razy na miesiąc.

— Z okazji uroczystości obioru nowego prezydenta w Chili zrobiono w Valparaiso tort olbrzymi 9½ stóp wysokości mający. Przedstawiał on świątynię, pod półkulą, której stała figura prawie naturalnej wielkości prezydenta z cukru. Słodkiego tego prezydenta zjedzono wśród okrzyków radości. Tort kosztował 500 pesos (około 4,000 zł.)

— Lamentacya Gounoda, p. t. *Galia* wykonywaną była jednego dnia na scenie opery komicznej w Paryżu w międzyaktach opery Flotowa *L'ombre*, następnego zaś w kościele podczas mszy świętej.



Abonament Nr. 22.

Nr. porządkowy 38.

TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 28^{go} Grudnia 1871 r.

Vodevil w 1 akcie z francuzkiego przez P. M. Honoré.

Po raz drugi

GRZESZKI BABUNI

O s o b y
Pani Klara Delmas — — — — — Pani Wolska. | Leon — — — — — Panna Baumann E.
Klara — — — — — Panna Urbanowicz.

Komedia w 1 akcie z francuzkiego p. Bourdois.

Trzy Wizyty

O S O B Y:
Aniela d'Hostre, młoda wdowa Panna May. | Służąca Anieli — — — — — Panna Ekel.
Gustaw Dervilly, oficer — — — — — Pan Benda. | Scena w Paryżu.
Baraton, adwokat — — — — — Pan Eker.

Komedia w 1 akcie, przez Aleks. hr. Fredrę (syna).

Przed śniadaniem

O S O B Y:
Pani Dorska — — — — — Panna Wyszowska M. | Jan Służący — — — — — Pan Nowakowski.
Franio jej siostrzeniec — — — — — Pan Benda. | Scena na wsi.
Amelka — — — — — Panna Bauman E.

Porządek widowiska: Przed śniadaniem — 2. Trzy Wizyty. — 3. Grzeszki babuni.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.

Reżysser *J. Rychter.*